

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z cod. list. 4.20 gr.
Bie rok. 5.70 gr.
Cenosa. do dom. 10 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z cod. list. 5.20 gr.
Pozna Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTII..

Poniedziałek dnia 13 grudnia 1925 r.

Obóz Wielkiej Polski rozrasta się.

Wielkie zebranie O. W. P. województwa Krakowskiego.

Kraków, 12-12 (aw)

Dziś, przy szczerze wypełnionej sali krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń odbyło się zebranie informacyjne Obozu Wielkiej Polski, na którym przedstawił wionę cele i technikę organizacji Obozu.

Zebranie zagał gen. Stanisław Haller, poczem nastąpiło odczytanie referatu p. Romana Dmowskiego, wygłoszonego w Poznaniu w dniu 4 b. m. Wreszcie wygłoszoną została deklaracja programowa Obozu Wielkiej Polski, i skład rady głównej O. W. P., oraz komitetów dzielnicowych i wojewódzkich. Następnie odczytany został referat o typie organizacji i obowiązkach Obozu Narodowego.

Przemówienia wygłosili: gen. Stanisław Haller, p. inż. Folkierski i p. Bielecki. Przemówienia przyjęte zostały gorącym aplauzem.

uzem. Po skończonych przemówieniach nastąpiło gremjalne zapisywanie się obecnych na sali do Obozu Wielkiej Polski.

P. Bielecki, imieniem uniwersyteckiej młodzieży narodowej, zgłosił gremjalne przyłączenie do organizowanego Obozu.

Poseł Lanfranconi zachwyca się Polską.

Nieco przesadzony odezyt faszysty

Rzym, 12-12 (pat)

W przepelnionej wielkiej sali recepcyjnej syndykatu pracy włoskiej odbył się dzisiaj odezyt wybitnego faszystowskiego posła do parlamentu adwokata Lanfranconiego, który powróciwszy z Polski, pragnął podzielić się swymi wrażeniami. Nastroj ogólny odezytu był nacechowany ze strony prelegenta entuzjazmem dla naszej ojczyzny, dla ar-

mji polskiej i naszej ciężkiej ekonomicznej. Ze wzruszeniem opisywał mówca dowody sympatii dla Włoch, jakie spotykał w Polsce. Następnie mówca przeszedł do opisu dwóch momentów, które specjalnie utkwiły mu w pamięci z czasu pobytu w Polsce.

Pierwszym była rewja wojskowa na Placu Saskim, gdy stwierdził naocznie wspaniałość naszej armji.

Drugim było odsłonięcie pomnika Szopena, kiedy Polacy tak entuzjastycznie przyjęli słowa przysłane przez Mussoliniego.

Następnie Lanfranconi dzielił się wrażeniami, odniesionymi z audjencji u Marszałka Piłsudskiego. Lanfranconi mówił: „Jest to człowiek, który jak nasz Duce idzie na przód, mając wzrok utkwiony w jeden cel, a jest nim dobro ojczyzny. Ten człowiek swój cel niechybnie osiągnie, bo ma żelazną wolę. Jest on prawdziwym wodzem moralnym i politycznym swego narodu tak jak Duce jest naszym. Dlatego może Polska tak dobrze rozumie faszyzm i jego twórcę. I ona ma swój faszyzm polski, którego twórcą jest Marszałek Piłsudski na podstawach niezawisłości i ideałów poświęcenia wszytkiego dla ojczyzny. Nie zapominajmy, że Polacy i Włosi walczyli z tym samym wrogiem. Włosi wewnątrz kraju, Polacy zewnętrznie. I nadal oba narody iść będą ręką w rękę pod wspólnym sztandarem ideałów, dążąc ku wspaniałej przyszłości pod wodzą swych przywódców, którzy się tak dobrze rozumieją i są tak do siebie podobni.

Odezyt posła Lanfranconiego uważać należy za punkt zwrotny w opinji włoskiej o Polsce, która dotychczas informowana była przez przygodnych nieodpowiedzialnych korespondentów, nie mających dostatecznej szerokości poglądów na gruntowne zbadanie polskich stosunków.

Co powiedział wicepremier Bartel na zjeździe inspektorów szkolnych?

Nawołuje do cierpliwości i obiecuje podwyżkę pensji naucz.

Warszawa 12-12 (pat)

Na piątym zjeździe w. alnym inspektorów szkolnych Rzeczypospolitej minister prof. Dr. Kazimierz Bartel po powitaniu zebranych powiedział m. i. co następuje:

„Z największą radością — mówię to szczerze — w porządku dziennym zjazdu wyczytałem, że w punkcie czwartym panowie będącicie się zastanawiali nad ustrojem szkolnictwa i władz szkolnych. Rozumiem to w ten sposób, że panowie zdecydowali zabrać głos w tej sprawie i wypowiedzieć się. Będę panom bardzo wdzięczny, jeżeli protokół — o ile możliwości stenograficznej — tej dyskusji, która toczyć się będzie nad punktem czwartym, będzie mi dostarczony, abym mógł czynione uwagi uwzględnić, względnie zastosować.

Dlatego zabrałem się ja i moi najbliżsi współpracownicy w ministerstwie do ustalenia tego ustroju bez wszelkich namietności. Inaczej traktować tej sprawy nie wolno i inne traktowanie nie rokują powodzenia. Ta rzecz musi być zrobiona spokojnie i dobrze. Eksperymentowanie w tej dziedzinie nie jest niedopuszczalne. Musi się wyciągnąć wnioski z doświadczenia, jakiego praca w szkolnictwie w niepodległej Polsce dostarczyła. Musimy następnie — zapoznawszy się z tem wszystkim, co w tej dziedzinie na świecie się dzieje — speyfikować nasze poglądy w projekcie ustawy — następnie jak najprędzej przedłożyć ją Sejmowi, który po dłuższej dyskusji — mam nadzieję — projekt przemieni w ustawę.

Powziąłem sobie za cel i główne zadanie jako reprezentant i kierownik ministerstwa W.R. i O. P. ustalenie ustroju szkolnictwa dlatego, że jest rzeczą niemożliwą, aby nadal ustrój szkolnictwa

był uzależniony od temperamentu, humoru i poglądów politycznych ministra. Panom i społeczeństwu potrzebny jest plan działania i wyobrażenia, że dla każdego z panów z tej rodziny, do której i ja należę, jest rzeczą ważną, abyśmy mieli plan działania i byli przekonani, że ze zmianą ministra nie powieje inny wiatr który może wprowadzić panów w sytuację bez wyjścia.

Druga sprawa, w której chciałbym zająć stanowisko, to sprawa skutków t. zw. ustawy sanacyjnej, która w szkolnictwie odbiła się w sposób bardzo ciężki. Trzeba to stwierdzić, jeżeli się jest człowiekiem obiektywnym, że ustawa, zrobiona była w najlepszej myśli przyjsia skarbowi z pomocą. Chociaż nie jestem przyjacielem politycznym twórcy tej zastawy, ale przyznać muszę, że śladu złej woli tam nie było, a zrobiona była dlatego, że dążność do równowagi budżetowej była koniecznością państwową i koniecznością państwową pozostała. Ze ustawa ta, że te dążenia oszczędnościowe dotknęły szkolnictwo w wysokim stopniu, tłumaczy się tem, że budżet szkolny w Polsce jeśli pominiemy budżet ministerstwa spraw wojskowych — jest największy. Rzecz zrozumiała, że procentowo odbiło się to dość poważnie na budżecie szkolnym. Pragnę panów jednak zapewnić, że jest moim dążeniem i przypuszczam że będę mógł to dążenie w pewnym stopniu zrealizować, aby skutki ustawy sanacyjnej w miarę rozwoju stosunków gospodarczych zostały usunięte.

Muszę apelować do cierpliwości panów i prosić, abyście panowie mnie jako kierownikowi szkolnictwa zaufali, a idąc krok po kroku, będę dążył do tego by niewystarczające uposażenie sfer nauczycielskich o ile możliwości usunąć.

Warszawa i Kraj.

Telefonom od własnego korespondenta „Rozwoj”
Warszawa 13-12

Napad bandycki Szaulisów

Na pograniczu litewskim między miejscowościami Kółtyniewy i Antolidzie szaulisi zniszczyli słupy i linje telefoni: zne.

Projekt uzdrowiska w Cieszynie

Zarząd miasta Cieszyna nosi się z zamiarem stworzenia na miejscu rodzaju uzdrowiska. Nie mając do dyspozycji naturalnych źródeł klimatycznych pragną je zastąpić sztucznymi. Brzeg Odry, na którym byłyby ewentualnie wzniesione łazienki, zamieniony został na park kuracyjny. Jeżeli plany powyższe zostaną zrealizowane, to wkrótce cichy Cieszyn rozbrzmi bujnym życiem na wzór cudzoziemskich kurortów.

o podwyżkę płac zarobkowych

Przed kilku dniami zarząd Związku zawodowego robotników miejskich w Wilnie przemysłu budowlanego zwrócił się do magistratu z żądaniem podniesienia płac zarobkowych o 30 proc. Magistrat z m. Wilna ze względu na obrzynną ilość bezrobotnych dał odpowiedź odmowną. Robotnicy złożyli memoriał do inspektora pracy, prosząc go o interwencję. Inspektor pracy wyznaczył konferencję, na której sprawa ta ma być rozważona.

Koniec głodówki

Zakończyła się, trwająca od kilku dni głodówka więźniów komunistycznych w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie. Rano jeszcze 40 więźniów odmawiało przyjmowania pokarmu, po południu jednakże wszyscy poprosili o posiłek.

Pożegnanie starosty

Starosta powiatu tomaszowsk. p. Tarleusz Józef Eytner, po ośmioletniej, owocnej pracy na terenie mocno przedtem zaniedbanym, przeniesiony jest, na własne życzenie, do Radzyna, na równorzędne stanowisko. D. 5-go grudnia odbyło się zebranie przedstawicieli powiatu w celu obmyślenia sposobu pożegnania ustępującego, który godnie reprezentował tutaj majestat Rzeczypospolitej, a pracą swą porywał wszystkich do szlachetnych czynów.

Bezowocne rokowania

Jak donosi wczorajszy lwowski „Dziennik Ludowy” wczorajsze rokowania między przemysłowcami naftowymi a przedstawicielami robotników nie doprowadziły do pożądanego wyniku, gdyż obie strony trwają na swoim dotychczasowym stanowisku. Na wniosek posła Stańczyka postanowiono odbyć dzisiaj jeszcze jedną konferencję z przemysłowcami. Dzisiaj rozstrzygnie się definitywnie czy spór w przemyśle naftowym zostanie pokojowo załatwiony.

STAN ZDROWIA KRÓLA RUMUNSKIEGO.

Bukareszt, 12-12 (pat)

Stan zdrowia króla jest w dalszym ciągu zadawalający. Temperatura 36,6, puls 68. Z dniem dzisiejszym będzie zaprzestane ogłaszanie codziennych biuletynów o stanie zdrowia króla.

NOWEGO ZAMACHU NA MUSSOLINIEGO NIE BYŁO.

Paryż, 12-12 (pat)

Ambasada włoska zaprzecza pogłoskom o rzekomym nowym zamachu na Mussoliniego.

BEZROBOCIE WE FRANCJI.

Paryż, 12-12 (pat)

„Le Matin” donosi z Lyonu, że w celu uniknięcia bezrobocia przedalnie jedwabiu postanowiły ograniczyć czas trwania tygodnia roboczego do 40 godzin.

Odłożenie sprawy wycofania

wojsk francuskich z zagłębia Saary

Wycofywanie ma się odbywać etapami

Genewa, 12-12 (aw)

Sprawa wycofania wojsk francuskich z zagłębia Saary odłożoną została do marcowej sesji Rady Ligi. Decyzja ta nastąpiła na wniosek delegata włoskiego, min. Scialoi.

Według dotychczas ustalonych projektów, wycofanie oddziałów francuskich z zagłębia Saary nastąpi nie jednocześnie, na całym obszarze, lecz etapami.

Odpowiedź Polski na pytania niemieckie

W sprawie rokowań handlowych

Berlin, 12-12 (aw)

Prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, dr. Prądzyński wreczył przewodniczącemu delegacji niemieckiej, dr. Lewaldowi, odpowiedź na pytania wystosowane przez Niemcy pod adresem Pol

ski przed kilku miesiącami.

Delegacja niemiecka odpowiedź tę rozpatrzeć ma w czasie najbliższym, w związku z czem oczekiwać należy, iż zaraz po nowym roku podjęte zostaną ponownie dalsze rokowania.

Niemcy osiągnęły w Genewie „niezpełny sukces”

Tak półgłosem wyraża się lewicowa prasa niemiecka

Berlin, 12-12 (aw)

O „zwycięstwie” niemieckim w Genewie prasa demokratyczna i lewicowa wyraża się półgłosem jakgdyby stwierdzając, iż było ono „sukcesem niezpełnym”.

Natomiast dzienniki prawicowe twierdzą z oburzeniem, iż wyników narad genew

skich w żadnym wypadku nie można nazwać sukcesem, gdyż wszystkie tezy niemieckie zostały odrzucone.

„Zeby mówić o zwycięstwie — twierdzi „Local Anzeiger” — trzeba mieć takie zakute głowy, jak przywódcy stronnictw lewicowych i demokratycznych”.

Uchwały Rady Ministrów.

Załatwiono kilka ważnych i pilnych spraw

Warszawa, 12-12 (pat)

Dnia 12 grudnia o godzinie 5-ej pop. odbyło się w pałacu namiestnikowskim pod przewodnictwem p. wicepremiera Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którym m. in. uchwalono: wniosek ministra spraw wewnętrznych o utworzeniu nowego powiatu z siedzibą starostwa w Zawierciu, wniosek ministra robót publicznych o przekazanie państwowej szkole technicznej w Wilnie dodatkowych terenów potrzebnych dla rozwoju tej szkoły wniosek ministra przemysłu i han

dlu o wprowadzeniu w urzędach państwowych nowego formatu kancelaryjnego papieru., projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany ustawy o organizacji polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych, projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie statutu organizacyjnego ministerstwa reform rolnych.

Pozatem Rada Ministrów uchwaliła wniosek w sprawie awansów urzędników poczt i telegrafów.

Rokowania w Lidze Narodów w sprawach spornych

BRIAND OŚWIADCZYŁ, ŻE NIEPOROZUMIENIA BĘDĄ JESZCZE DZIŚ ZLIKWIDOWANE.

Genewa, 12-12 (ato)

Przez całą niedzielę odbywały się rokowania w sprawach spornych, mimo, że prace Ligi Narodów oficjalnie zakończone zostały w sobotę. Pierwsza konferencja pięciu ministrów spraw zagranicznych rozpoczęła się o godzinie 11 i pół przedpołudniem i trwała dwie godziny. Brali w niej udział także prawnicy Gaus, Hurst i Fromageaut. Po tej

konferencji Briand oświadczył dziennikom, że nieporozumienia jeszcze dziś będą zlikwidowane. Po tej konferencji odbyło się posiedzenie prawników, którzy sformułowali ostatecznie redakcję kompromisu. O godzinie zaś 4 odbyło się drugie i ostatnie posiedzenie pięciu ministrów spraw zagranicznych, zakończone o godzinie 6 minut 30.

Bilans pierwszego półrocza pomajowego

W zestawieniu człowieka „sanacji moralnej” posła Thugutta

Łódź, 12 grudnia.

Warszawski Kurjer Poranny z dn. 10 b. m. podaje obszerny wywiad z posłem Thuguttem, tem ciekawszy, bo nawet sensacyjny, jako że pochodzi z ust byłego członka Wyzwolenia i byłego członka Klubu Pracy.

Przedewszystkiem ocena chwili obecnej brzmi jaskrawo, charakterystycznie:

— „Myśle, — że brniemy coraz dalej w aprzeciwności, których nie chcemy czy nie umiemy rozwikłać i że w ten sposób wleczeni za sobą ciężar, który w pewnej chwili może się okazać ciężarem ponad nasze siły”.

Następuje charakterystyka Sejmu, który „w końcu maja z nieopisanem zdumieniem odnalazł sam siebie przy ul. Wiejskiej”.

Posel Thugutt jest zdania, iż po wypadkach majowych były trzy drogi do wyboru: albo śmierć Sejmu jako instytucji, co by skończyło się zapewne katastrofą, ale było logicznem, albo zarządzić natychmiastowe, nowe wybory, przyczem rząd pomajowy miałby lepsze szanse, aniżeli dzisiaj; albo godząc się ze swoimi przeciwnikami, wziąć się do pacyfikacji kraju; tymczasem została obrana czwarta droga nielogiczna, która „nastawia sprawę na automatyczny zatarg”.

Zdaniem posła Th. ma się wrażenie, iż pozostawienie Sejmu, z wszystkimi jego prerogatywami w przekonaniu, że zleknie się bata, czyli poddanego terrorowi psychicznemu, jest mało pewnym środkiem i odnosi się wrażenie, że chodzi tylko, nie o zmuszenie przeciwnika do ustąpienia, lecz o doprowadzenie go do białej gorączki.

Przyznaje, że Sejm od początku swego istnienia chorował na uwiad starczy, ale:

„opliwać chorego, bić go batem po twarzy, strącać leżącego i potem posadzić na jednym z najwyższych miejsc Rzeczypospolitej — nie wydaje mi się trafną kuracją, zwłaszcza kiedy przynajmniej formalnie oddaje się swój los w jego ręce i mimo to dalej grozi się batem. Twierdzą też, że nie jest to najlepszy sposób wychowania narodu”.

Zresztą zaznacza poseł Th. że:

„Ten ciężko chory organizm rzadko kiedy potrafi wyrazić, czego chce, ale umie jeszcze w dosyć dotkliwy sposób powiedzieć, czego nie chce”.

Przyczem grę obecnego rządu z Sejmem porównuje poseł z grą w piłkę grałą rękami.

Co się tyczy przyszłych wyborów, jest to oczywiście zagadką tem trudniejszą do rozwiązania, im niska kultura polityczna większe otwiera pole do różnorodnych odmian demagogji. Słusznie zauważa, iż wyborcy obecnie są znakomicie zdezorientowani; tworzą się nowe grupy, rzuca się nowe hasła, stronnictwa fermentują, wprowadza się nowe formy „tylnych drzwiczek”, wogóle „maskarada”, w której wczorajsi zwolennicy gwałtu przybierają postać obrońców demokracji i parlamentaryzmu, a wczorajsi radykałi i republikanie „uprawiają kult jednostki i składają hołd sile”; ministrowie mówią, zaprzeczają sami sobie z dnia na dzień, a „szef rządu milczy, nawet gestem nie wskazując drogi, którą iść zamierza”.

„Nie widać żadnego ośrodka regulującego działalność rządu, sprawującego rozbieżno-

ści do wspólnego mianownika. Wypadki majowe, dokonane w imię leczenia Polski z narazem, gasną dziś w jakiejś przykrej małości spraw, sporów i sposobów. Wszystko jest niejasne, niepewne”.

Dalej zwraca uwagę p. Th. na to, iż „Piasta” lekceważyć nie można oraz, że licze nie w czasie przyszłych wyborów na rozbrat w obozie ostatniej przedmajowej większości, jest budowaniem na piasku, użycie „Jasnie Wielmożnych” do roboty politycznej, dało na razie, jako pozytywny rezultat odsunięcie się P.P.S-u, a te ośm oddziałów ich, które się okazały na placu boju, są tak dalece znikomą wartością, że..... ani jednego mandatu nie otrzymają, a ich pieniądze „...u nas w Polsce wybory robi się jeszcze za bardzo małe pieniądze”.

Co się tyczy duchowieństwa nie może na sobie wyobrazić, żeby mogło ono dać po moc „masońskiemu” rządowi.

Posel Thugutt wyraża przekonanie, że dotychczasowe stronnictwa prawicy i centrum w dniu wyborów znajdą się w jednym obozie, zaś stronnictwa lewicy skrajnej — komuniści w mieście, a N. P. Ch. na wsi — rozproszkowane, poza nawiasem. Te ostatnie uczynią tylko ciężkie wyłomy w nieco więcej na prawo skierowanych grupach ludowych.

Jak widzimy zapatrywania te są zupełnie trzeźwe, jak również realną jest następująca uwaga:

„Wogóle największym produktem ubocznym okresu pomajowego wydaje się dotychczas wzrost komunizmu”.

Po dosyć pesymistycznych poglądach o przyszłości o konjunkturze gospodarczej i podkreśleniu cofania się rządu wobec drożyzny, która z dniem każdym rośnie, przedsta-

wia poseł Thugutt swoje zapatrywania o tem, co powinien być dać rząd pomajowy.

„Rząd ten powinien być podjąć dzieło istotnej naprawy Rzeczypospolitej. Doprowadzwszy do nadania Prezydentowi prawa rozwiązywania ciał ustawodawczych, winien był podnieść wartość moralną i roboczą sejmu przez narzucanie mu jasnego i twórczego programu. W dziedzinie gospodarczej po ukroceniu marnotrawstwa, winien był nałożyć uciążliwym spekulantom i pogłębić źródła produkcji, idąc zwłaszcza z wielką robotą inwestycyjną na wieś. Nie potrzebował być partyjnym, ale nie mógł przecież zapominać, że Polska ma pewną strukturę społeczną. Zastawiając rzecz jedną z najpilniejszych, rzuciłby przynajmniej podwaliny pod załatwienie sprawy narodowościowej. Tworzyłby prawo i zmuszał do szanowania prawa. Niszczący by partyjniactwo i dopomagał do powstania wielkich, twórczych mających poczucie odpowiedzialności stronnictw. Wydobywałby na powierzchnię życia ludzi wartościowych, gdziekolwiek ich znajdował. Przyuczałby żyć kraj swoim rozumem i swoimi siłami bez nadmiernej opieki biurokratycznej. Gdyby upadł na sejmie, co nie jest bynajmniej pewne, mógł iść jako grupa prywatna, organem zującym opór moralny przeciwko nieryzącemu. Moment był odpowiedni”.

Ma się wrażenie, iż poseł Thugutt nie w 1924 r. odbył swą podróż do Włochy, lecz teraz. Najwidoczniej nie tylko każda droga prowadzi do Rzymu, lecz dobra droga, idzie z Rzymu.

Pod poglądami posła Thugutta podpisać można pierwsze zdanie VI-go artykułu deklaracji O.W.P.:

„na powyższych zasadach opiera się program Obozu Wielkiej Polski, który...

Przedewszystkiem pamiętać i starać się o to, aby: w pewnej chwili ciężar nie okazał się ponad nasze siły”.

inż. K. Folkierski.

LISTY Z KRAJU.

Zerowanie na ciemnym ludzie.

Kręte drogi „sanacji moralnej”,
(Od własnego korespondenta „Rozwoju”).

Lublin, 10 grudnia.

Łudzie z obozu „sanacji moralnej” w szczególny sposób pojmują umoralnianie społeczeństwa, zwłaszcza ciemnego ludu wiejskiego gdyż w miastach, kto światlejszy pluje w krawat sanatorskich wysłanników i śmieje się w kulak z naiwności zaganiaczy.

Ostatnio zdarzył się tu charakterystyczny wypadek, świadczący o bezgranicznej czelności heroldów sanacji.

Oto od paru tygodni włóczę się po całej Lubelszczyźnie wysłannicy, Związku Zawodowego Robotników Rolnych i zapowiadają bliski podział majątków ziemskich, przyczem robotnicy rolni, głównie ci co należą do tego związku i zapłacą po 15 zł. otrzymają ziemi wbród. Przyczem pokazują gazetkę organ „sanacji moralnej” „Ziemię Lubelską”; w której stoi jak wół, czarne na białem, że odbyła się już konferencja pomiędzy prezesem Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Lublinie a delegatami Związku. W skład delegacji wchodzić miały następujące osoby: Leib Wengierow, oczywiście żyd, który niedawno przybył tu z Rosji sowieckiej, poseł „Wojtek” Malinowski i sekretarz Baranowski.

Delegacja ta, jak pisze „Ziemia” miała uzyskać od prezesa oświadczenie, że wszyscy robotnicy folwarczni, bez względu na kategorie, jako objęci umowami zbiorowemi, winni być specjalnie uwzględniani, że dotychczasowe stanowisko Urzędu Ziemskiego w stosunku do robotników, nie nazywających się ordynariuszami było wynikiem niepe-

rozumienia, albowiem p. prezes nie wchodził do tej kategorii są obowiązane do stałej pracy.

Słowem, sanatorzy zrobili ogromny ruch w interesie, narobili krzyku i gwałtu, głosząc na cały świat niebywałe zwycięstwo, triumf zdobycy socjalnych robotników rolnych et tui fruti.

Alieci w parę dni później ukazują się w prasie szajstne wyjaśnienie prezesa Urzędu Ziemskiego, który kategorycznie zaprzecza, jakoby coś podobnego mogło wogóle kiedykolwiek mieć miejsca i wyjaśnia, że to, co delegacja podała do publicznej wiadomości jest nieprawdziwe, natomiast prawdą jest, że zgodnie z okólnikiem Min. Reform Rolnych, przy każdej parcelacji gruntów większej własności, będą tworzone gospodarstwa, dla tracących pracę bezrobotnych rodzin stałej służby folwarcznej, do której zalicza się robotników rolnych oraz rzemieślników folwarcznych związanych z pracodawcą, roczną umową i obowiązanych do stałej pracy w danej nieruchomości a nadto otrzymujących ordynarję i inne świadczenia w naturze.

Czyli zupełnie coś przeciwnego — nie bez względu na kategorie, ale właśnie objęci pewną kategorią.

Kłamstwo, kłamstwo i jeszcze raz kłamstwo. Zwykły to system podobnych okpiświatów. Tylko jakżeś niskie jak brudne jest to zerowisko na biednym i wynędzniałym robotniku rolnym.

Stanisław Horyński

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Co widziała królowa Marja w Ameryce?

Ciężko być królową w swej ojczyźnie, lecz ciężiej być w kraju, w którym wszyscy prześcigają się w uprzejmościach.

Królowa rumuńska Marja, która powróciła właśnie do Bukaresztu, ogłasza w dziennikach krótkie fragmenty swych wspomnień z podróży po Ameryce. Wspomnienia te pisane są bardzo żywo i budzą ogromne zainteresowanie.

Pobyt mój w hotelu nowojorskim — pisze królowa Marja — był często podobny do niespokojnego snu. Panuje tu taki zgiełk, takie uganianie, że nie wytrzymałaby tego najzdrowsza królowa.

Co chwila odwołują mnie od tego, co zaczęłam robić, co chwila pragnie ktoś, a bym go wysłuchała, lub przyjęła na „słowo czko”, na „sekundę” tylko.

Wszędzie pełno policjantów, detektywów, zbłąkanych dyplomatów, zależniowych służebnic, pysznych dam dworskich — a tłumy ludzi gromadzą się, aby mnie zobaczyć. Telefon nie przestaje dzwonić, a niekończący się łańcuch osób oczekuje, abym się do nich uśmiechnęła.

Nigdy nie miałam ani chwili czasu aby kwiaty wstawić do wody, uczesać włosy, umyć ręce, powiedzieć panie służącej, którą suknię chcę włożyć.

Na przyjęciu w Carltonie witałam się ze wszystkimi po amerykańsku, podając rękę. Ciężka to praca, lecz siły me są niewyczerpane, gdy znajduję się w otoczeniu sympatycznym.

Królowa Marja była też na oficjalnym przyjęciu w nowojorskiej izbie handlowej. Pochlebiali mi — pisze — iż jestem pierwszą kobietą, którą przyjęto w tych luksusowych apartamentach.

W Waszyngtonie byłam na bankiecie w Białym Domu. Prezydent zajął miejsce na przeciw swej pani. Ja siedziałam obok prezydenta, mój syn obok prezydentowej. Słuchałam, jak z nią żartował, jakby się znali oddawna.

Prezydent jest skąpy w słowach, lecz obie z córką dołożyłyśmy starań, aby mu się ten bankiet nie wydał zwykłą czynnością oficjalną.

Zwiedziłam też wojenną szkołę marynarki. Ci marynarze to śliczni chłopcy, mogłoby się nimi pochłubić każde państwo. Za wsze lubiłam marynarzy. Mój ojciec był marynarzem, a syn służy już trzeci rok na statku wojennym angielskim. Zauważyłam, że między marynarzami czuję się, jak u siebie w domu.

Ciężko jest być królową w mej ojczyźnie, ale być królową w kraju, w którym wszyscy prześcigają się w uprzejmościach — jest jeszcze ciężiej.

Nie chciałam urazić nikogo to też musiałam ciągle być na nogach. Pracowałam tam więcej niż jakakolwiek kobieta.

Zaledwie pięć minut czasu mogłam zdobyć aby się napić kawy, umyć i przebrać. Ale nawet sekundy wytchnienia nie były wytchnieniem. Gdy piłam kawę, musiałam rów-

nocześnie podpisywać fotografie, wydawać wskazówki co do odpowiedzi na niezliczone listy. Zdarzało się nawet, że opuszczałam zasłone od łazienki i rozmawiałam ze składa-

jącymi mi wizyty — kąpiąc się w wannie. Zwiedziłam też pievien szpital, w którym po raz pierwszy w życiu widziałam czarne bobo. (—)

Miasto w przyszłości

W wyobraźni znakomitego wynalazcy Edisona

Znakomity wynalazca, Edison, zapytany przez jednego z redaktorów czasopisma „Forum Magazin”, jak wyobraża sobie w przyszłości wielkie miasta świata, odrzekł:

„Wierzę, że przyszłe miasto będzie posiadało ulice dla fuchu specjalnego i ulice dla ruchu zwykłego. Co do policjanta, regulującego ruch, to będzie on zastąpiony przez maszynę, kierowaną przez inżyniera. Dachy drapaczy chmur, które obecnie nie służą do niczego, będą zamienione na stacje dla helikopterów, stanowiących samoloty przyszłości”.

Edison przewiduje również, że po upływie stulecia podatnicy będą zachwyceni podatkami bowiem dzięki używaniu maszyn będą tak niskie, że generacja obecna nie może sobie nawet o tem wyrobić odpowiedniego pojęcia.

Wreszcie nie będzie zupełnie prawie

przestępców kryminalnych.

Wielką kwestją przyszłości będzie oszczędzanie czasu i na tym punkcie właśnie zgłuszą się wszystkie walki polityczne, ale nauka zniszczy mówców parlamentarnych, których mowy nie mają absolutnie żadnego praktycznego znaczenia.

Edison przewiduje również, że przyszłe miasto będzie o wiele hałaśliwsze od dzisiejszego, ale dodaje on zaraz: „Przyroda” tak zgłuszy ludzi, że nie będą oni nawet słyszeli tego hałasu, a co najmniej nie będzie on im sprawiał różnicy”.

Należy zaznaczyć i przypomnieć, że sam Edison jest zupełnie głuchy, co pod względem nerwowym, jak sam przyznaje, daje mu nieporównaną wyższość nad jego współziomkami, którzy mają niestety, jak mówi, słuch nader subtelny.

Intratna hodowla.

30.000000 jajeczek rocznie znosi jedna ryba morska

Jeśli się dokładnie przyjrzeć życiu ryb morskich, trudno nie dojść do przekonania, że muszą się one bardzo szybko rozmnażać, skoro chciwa ludzkość, polując na nie i wylapując przez wiele tysięcy lat, nie zdołała ich wytępić. A ryby morskie mają innych jeszcze wrogów w postaci żarłocznych rekinów choćby, które polykają ilość ryb małych i większych wprost nieprawdopodobną.

Przyroda jednak, troszcząc się o zachowanie danego gatunku, nie tylko obdarzyła ryby wielką spostrzegawczością i czujnością, lecz jednocześnie dała im możność tak szybkiego rozmnażania się, że o wyginięciu niektórych rodzajów ryb wprost trudno pomyśleć nawet.

Tap np. miętus znosi rocznie od 20 do 30 milionów jajeczek. Turbot daje ich mniej, bo tylko 9 do 10 milionów. Szczupak i kabeljan znoszą 7 do 8 milionów jajeczek. Naturalnie, powyższe liczby dotyczą ryb normalnie rozwiniętych; naogół jednak

ilość znoszonych jaj zależy od wieku no i od wielkości ryby.

Sledzie są, nieporównanie mniej płodne, bo znoszą zaledwie 20 do 50 tysięcy jajeczek. Przeciwną jednak dla nich trzeba uważać 30 tysięcy. Flądra rozmnaża się w tym samym mniej więcej tempie, bo znosi 30 do 60 tysięcy jajeczek. Najwolniej z ryb morskich rozmnaża się lisa (trigla lura); znosi ona zaledwie kilkaset jaj, ale samiec chowa je zaraz do woreczka i bardzo troskliwie przechowuje.

Wszystkie cyfry powyższe świadczą, w każdym razie, że mielibyśmy mnóstwo ryb, gdyby te jajeczka nie ginęły; ale pożerają je różne szkodniki morskie, ptaki, niszczą nieraz bezwiednie ludzie, — to też mała tylko część tych jajeczek przekształca się z biegiem czasu w ryby.

Gdyby nie to, wszystkie morza byłyby w tej chwili pełne ryb. Może i lepiej, że tak nie jest.

Ponure dzieje zbrodni.

Otwierają się nowe karty zapisane występkami kobiet

Paryż został ostatnio wyprowadzony z równowagi faktem, że szereg bardzo poważnych zbrodni dokonały kobiety. We wszystkich tych wypadkach udało się aresztować sprawczynie; są to młode zupełnie kobiety, jedna z nich zaledwie skończyła lat 14. Zbrodnie te — to mord czy rabunek, w których raz jeden tylko pobudką była zazdrość.

Najbardziej mówi się dziś na gruncie Paryża o dwu zbrodniarkach. 17-letniej Muret i 14-letniej Selz. Obie siedziały w domu poprawczym, ale zbiegły stamtąd i w ciągu dwu tygodni były postrachem całego departamentu; napadały na kobiety i grożąc zamordowaniem rabowały. Zandermerji udało się po bardzo długich poszukiwaniach i zwycięskiej walce młodociane zbrodniarki ponownie aresztować.

18-letnia dziewczyna w Lapeyruse zamordowała 80-letniego starca, któremu odrabiała głowę siekierą; starzec ten był sąsiadem rodziców zbrodniarki i od lat 30 prowadził z nimi spór majątkowy. Procesy nie ustawały, aż wreszcie sąd rozstrzygnął zatarg ostatecznie na korzyść starca.

W rodzinie dziewczyny zapanowała wściekłość; aby pomścić rodziców, 18-letnia dziewczyna na chwyciła siekierę i zamordowała staruszkę.

Zastrzelono niedawno urzędnika policji w chwili, gdy opuszczał gmach zarządu policji. Zastrzeliła go kobieta, z którą zabity utrzymywał swego czasu bliższe stosunki, zerwał jednak i ożenił się z inną. Świadkiem mordu była żona policjanta, zbrodniarka strzeliła, korzystając z chwili, aresztowano ją na miejscu zbrodni.

KRONIKA

KALENDARZE.

Poniedziałek, 13 grudnia Lucji P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski „Gdybym chciała”.
Teatr Popularny „Taniec szczęścia”.
Teatr Szała „Druciarz”.

WIDOWISKA.

Casino „Faust”.
Luna „Kochana teściowa”.
Reduta „Złoty motylek”.
Grand-Kino „Skandal przed Ślubem”.
Odeon „Wódz Indjan”.
Czary „Gospoda pod trupią czaszką”.
Apollo „Przygoda w nocnym ekspresie”.
Nowości „Te z zaułka”.
Kino Spółdz. Prac. Państw. „Variete”.
Dom Ludowy.
Resursa „Księżna Gdańska”.
Corso „Ekspres Arizona”.
Miejski Kinem. Oświatowy „Chata za wsią”.

Wiadomości bieżące.

Dziś przyjeżdża wojewoda z Warszawy

W dniu dzisiejszym przybywa z Warszawy wojewoda p. Jaszczolt, który zaraz po powrocie przyjmie delegację pracowników tramwajowych w sprawie wysuniętych przez nich żądań. Po odbytej konferencji z p. wojewodą odbędzie się dziś lub jutro ogólne zebranie pracowników, gdzie będzie poruszana sprawa zaoferowanej podwyżki 16 procentowej przez Dyрекcję Tramwajów. (U)

Obniżenie wkładek ubez.

Jak się dowiadujemy, od stycznia 1927 roku zostaną obniżone wkładki ubezpieczeniowe od ognia, a to na skutek interwencji ministerstwa skarbu, które na podstawie przeprowadzonych badań stwierdziło możliwość obniżenia wielu wydatków ponoszonych przez Polską Dyрекcję Wzajemnych Ubezpieczeń. (R)

Budowa lecznic Kasy Chorych

Z dniem 1 marca 1927 r. Kasa Chorych przystąpi do budowy 2-ech lecznic przy ul. Zimnej na Chojnach, i przy ul. Lagiewnickiej na Bałutach. Obecnie są nadal kontynuowane roboty przy sanatorium w Tuszyńsku i w niedługim czasie rozpocznie się budowa drugiego pawilonu we wspomnianej miejscowości. (U)

Szkarlatyna i odra

Jak się dowiadujemy w niektórych szkołach powszechnych i prywatnych przerwano na pewien czas naukę szkolną z powodu panującej odry i szkarlatyny w obecnym czasie. (U)

Noce dyżury w aptekach

Dzisiaj w poniedziałek dyżurują w nocy następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50) K. Chądzyński (Piotrkowska 164) W. Sokolewicz (Przejazd 19) R. Rembieliński (Andrzeja 26) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25) M. Kasperkiewicz (Zgierska 54) S. Trawkowska (Brzezińska 56). (R)

Pośpieszne przesyłki pocztowe

Miejscowe władze pocztowo-telegraficzne podają do wiadomości, iż z dniem 1 grudnia r. b. dopuszczone zostały w obrocie ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej pośpieszne (expressowe) przesyłki listowe wszelkiego rodzaju (listy, kartki pocztowe, druki, próbki towarów, papiery handlowe), na zasadach obowiązujących w zagranicznym obrocie.

Należność expressowa, którą winien uiścić nadawca wynosi w Stanach Zjednoczonych 20 centów, a w Polsce zaś 80 groszy od każdej przesyłki. (U)

Bólaczkę urzędników samorządowych.

ZJAZD WOJEWÓDZKI URZĘDNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.

W sali rady miejskiej odbył się wczoraj zjazd wojewódzki urzędników samorządowych. Zjazd zajął p. Berkowicz, przewodniczącym został dr. Baruchowski. Zjazd witali w imieniu wojewody naczelnik samorządowy p. Zakrzewski i przedstawiciel magistratu.

P. Dratwa referował sprawę ustaw samorządowych i pracowników i wskazał, że społeczeństwo stoi zdala od pracowników samorządowych, a powinno być inaczej gdyż bliższe zetknięcie się jest konieczne.

Sprawy urzędnicze na terenie województwa łódzkiego referował p. Muszyński, który wskazywał na cały szereg krzywd pracowników samorządowych, którzy nie otrzymują dodatków, pracują po 12 godzin na do-

bę nie otrzymują urlopów itp.

Zjazd przyjął wniosek wzywający radę naczelną do przedsięwzięcia energicznych kroków u władz by złemu przeciwdziałać.

Z kolei omawiano sprawę uposażeń i emerytur przy czym wskazywano na ustawę dotyczącą się pracy i płacy pracowników umysłowych, która powinna obejmować także urzędników samorządowych.

Poruszono również sprawę dokształcania urzędników samorządowych i rada naczelna zwróci się do rządu by pracownicy samorządowi otrzymywali dłuższe urlopy by mogli uczęszczać na wolną wszechnicę polską i nabywać wiedzę komunalną. Kurs taki trwać będzie 5 miesięcy. Na tem zjazd zakończono. (bip)

Z życia Związku Oficerów Rezerwy.

CO UCHWALIŁ ZJAZD W POZNANIU?

W Zjeździe Delegatów Okręgowych Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w Poznaniu brał udział z ramienia miejscowego Związku sekretarz por. rez. Labudziński Marian. Zjazd odbył się pod przewodnictwem Prezesa Zarządu Głównego ppłk. rez. Dr. St. Szurleja w obecności Gen. Dyw. Hausera przedstawiciela Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego, któremu przyjdym Zjazdu wysłało dziękczynną depeszę.

Zjazd był poświęcony sprawie ideologii Związku, oraz uzupełnieniu statutu.

Oficerowie rezerwy nie mogą stanowić jedynie milczącej siły w Państwie. Odbyli chrzest krwi w walce o Niepodległość Polski, im też polegli Towarzysze przekazali swą ofiarę i wolę utrzymania i obrony Państwa i Narodu. Bierność wobec wypadków politycznych jest słabością, zaś czynne wykonywanie społecznych obowiązków moralną i oficerów rezerwy, którzy zawsze stać muszą w czynnej służbie dla Państwa.

Związek nie może nosić piętna partyjnego, a przeciwników zwalczać musi ofiarną pracą społeczną. Zadaniem Związku nie może być wyjednywanie zapłaty w formie koncesyj za prawdziwe czy też rzekome zasługi, gdyż zaszczyt pełnienia służby w Armii Narodowej w okresie walki o Polskę jest najwyższą nagrodą, wewnętrzną sumienia polskiego oficera rezerwy.

Najważniejsze zmiany statutu stanowią: 1) Zarząd Główny składać się będzie z 16 członków wybieranych na przeciąg trzech lat, z których 12

musi stale zamieszkiwać w Warszawie. Corocznie usępuje z Zarządu 5-u członków na podstawie losowania z wyjątkiem prezesa, który losowaniu nie podlega. 2) Członkiem Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej może być jedynie chrześcijanin z pochodzenia. W wyjątkowych wypadkach statut przewiduje przyjmowanie oficerów niechrześcijan. 3) Udział w Walnych zebraniach mogą brać członkowie jedynie niezalegający w składkach miesięcznych. Punkt ten wstawiono na skutek incydentu w Łodzi, gdzie zalegający od trzech lat ze składkami a nawet z wpisowem „członkowie” pragnęli ująć ster Zarządu Stowarzyszenia.

Uchwalono odbyć następny Walny Zjazd Delegatów Związku w Krakowie. Kole Związku na ul. Łódź odbywa dyżury we wtorki i piątki w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 104 w godzinach od 20 do 21. Od nowego roku Zarząd wprowadza miesięczne zebrania członków, które odbywać się będą w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.

W przeddzień Sylwestra o godzinie 20 odbędzie się dla członków i zaproszonych gości wspólny opłatek. Zapisy przyjmują i udzielają informacji sekretarjat.

W styczniu 1927 r. odbędzie się odczyt preesa ppłk. rez. Dr. St. Szurleja pod tytułem „Siły moralne Narodu”.

Na skutek otrzymanych pełnomocnictw Zarządu Głównego, Zarząd Okręgu Łódzkiego przystępuje do zorganizowania Kół powiatowych na terenie okręgu łódzkiego.

Plaga żebractwa w Łodzi.

WBREW ROZPORZĄDZENIU ŻEBRACY ŻEBRZA W DALSZYM CIĄGU.

Niejednokrotnie stwierdzaliśmy, że żebractwo jest jedną z plag naszego miasta, dzięki czemu Łódź podobniejszą jest raczej do jakichś miejsc, gdzie odbywają się odpusty aniżeli do wielkiego miasta.

Władze właściwe zadawalają się tymczasem rozporządzeniami o rzucaniu nie dopalaków od papierosów, nie postarawszy się poprzednio o dostateczną ilość koszy do odpadków i papieru, albo srogimi karami za tak zw. nieporządki, będące jednak małym necessarium, zwłaszcza w nocy, dopóki miejsca do załatwienia się z nieporządkami odległe będą od siebie o parę kilometrów.

Natomiast prawdziwy nieporządek, bijący tak przykro w oczy, zarówno obcych jak i swoich, bo świadczy wymownie o bie-

dzie, złej gospodarki i braku kultury, jak właśnie żebractwo, tolerowany bywa bezkarnie.

Na całym szeregu ulic w śródmieściu wystają żebracy, którzy nie są zdolni do pracy z powodu kalectwa, ślepoty lub też inwalidztwa, śpiewając różne pieśni nabożne.

W piątki i niedziele żebraków znacząco więcej przybywa przed kościołami, cmentarzami i lokalami publicznymi, którzy wyciągają rękę po jakiś datek.

Sprawą powyższą powinny się zająć właściwe władze, gdyż żebractwo jest o wiele gorsze, smutniejsze i przykrzejsze dla porządku powszechnego, niż niedopalak od papierosa. (U)

15 grudnia ostatni termin

Do dnia 15 grudnia r. b. włącznie przypada wpłata państwowego podatku prze mysłowego od obrotu, osiągniętego w po przednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. oraz przemysłowe I-V kat. prowadzące prawidłowe książki handlo we i przez przedsiębiorstwa sprawozdaw cze. (o)

—oOo—

Kronika policyjna.

Pod kołami wozu

W dniu wczorajszym na ulicy Piotrkowskiej 21, został przejechany przez wóz 12 letni Icek Mirtenbaum, (ul. Brzezińska 48). Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, udzielił pierwszej pomocy poczem odwieziono go do szpitala Anny Małojj korzystając z zamieszkania nieostrożny woźnica zdołał uciec. (R)

Fatalna omyłka

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe zawezwane do Natalji Barzeckiej (ul. Piotrkowska 44), która wskutek omyłki zamiast lekarstwa, napiła się większej dozy kwasu solnego. Lekarz pogotowia ratunkowego przepłukawszy denatce żołądek, pozostawił ją na miejscu. (R)

Śmierć przy pracy

W dniu onegdajszym podczas pracy przy re paracji dachu na ul. Napiórkowskiego 42, spadł z dachu Edward Heindrich zam. w tymże domu. Za wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwier dził zgon. Powiadomiona policja wystawiła przy trupie postorunek, aż do czasu przybycia władz są dowo-śledczych. (R)

Kradzieże

W dniu wczorajszym na terytorjum Łodzi, nie znani sprawcy dokonali dwóch większych kradzie ży. Z mieszkania Wincentego Kuczewskiego, (Sien kiewicza 22), nieujęci dotychczas sprawcy skradli garderobę i bieliznę wartości 2.000 zł. Z mieszkania Moszka Milknera, (Południowa 25) niewykryci sprawcy skradli różne rzeczy na ogólną sumę 1.500 zł. (R)

—oOo—

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Gwiazdka dla wdów i sierot po poległych policjantach

Komitet organizujący gwiazdkę dla wdów i sierot po poległych policjantach, informuje, że niezależnie od dobrowolnych ofiar zbieranych przez osoby spragnione, Komitet wydaje pamiątkowe oilety imienne t. zw. cegiełki w cenie 50 gr. sztuka, które będą umieszczone w albumie pamiątkowym, jako dowód wdzięczności społeczeństwa dla tych, którzy sginęli w obronie życia i mienia obywateli. Blizszych informacji można zasięgnąć w se kretariacie Komitetu, mieszczącego się przy ul. Zie lonej nr. 14 m. 1, tel. 35-53.

Odczyt w T.wie „Rozwój”

W wtorek 14/XII br. w Sali Majstr. Fabr. przy ul. Zeromskiego 74 o godz. 7 m, 30 w. odbę dzie się odczyt dla członków i sympatyków T-wa. O liczn i punktualne przybycie prosi Zarząd.

—oOo—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj ostatnie przedstawienie dla inteligencji „Gdybym chciała”. W środę premiera „Madame Sans Gene”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj wieczorem przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych 40 60 i 80 groszy „Taniec szczęścia” wodewil w 3 aktach.

—oOo—

Otwarcie Pracowni Przyrodniczej Polskiego Tow. Krajoznawczego

ODBYŁO SIĘ WCZORAJ W POŁUDNIE.

W dniu wczorajszym o godzinie 1 pp. w loka lu szkoły powszechnej im. Mickiewicza (Nowo-Tar gowa 24) odbyło się otwarcie Pracowni Przyrodni czej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W uroczystości powyższej wzięli udział: p. kurator Owiński, p. prezydent Cynarski, p. ławnik Hajkowski, naczelnik Wydz. Opieki Społecznej przy w jęwództwie — p. Wojciechowski, p. Cerutówna — przedstaw. T.N.S.W., nauczyciele przyrody i szereg zaproszonych gości.

Otwarcia wystawy dokonał p. Adamowicz pre zes Polsk. Tow. Krajozn. zaznajamiając zebranych z trudnościami, na jakie napotymano przy organi zowaniu Pracowni, której powstanie zawdzięczać należy przedewszystkiem niezmiernie trudnej pracy p. dyr. Potęgi, p. Konicówny, p. Cerutówny, p. Kacza rowskiego i inn. Przemówienia swe zakończył ape lem do zebranych, aby zapisywali się na człon ków P. T. K.

O celach i zadaniach otwarcia pracowni mó

wił p. dyr. Potęga, zaznajamiając równocześnie zgromadzonych z organizacją pracowni, składają cą się z pięciu opatrzonych w eksponaty działów: (mineralogicznego, geologicznego, botanicznego, zo ologicznego i hodowlanego).

W im. kuratorjum przemawiał p. kurator Owiński, wyrażając nadzieję, że władze samorzą dowe poprą inicjatywę prywatną w popularyzacji przyrody.

P. dr. Sokołowski — przedstawiciel Tow. Ochrony Przyrody powitał z uznaniem zamierzenia Polskiego Tow. Krajozn. i życzył Pracowni świe nego rozwoju.

W podobny sposób przemawiał również p. Po rann przedstawiciel Z.P.N.S.P. Po przemówieniach z broni zwiedzili Pracownię wyrażając podziw i uznaje dla jej organizatorów.

W związku z otwarciem pracowni przez cały ty dzień bieżący będą się odbywały wykłady, mające na celu popularyzację wiedzy przyrodniczej. (g)

—oOo—

Zw. Harcerstwa Polskiego nie ma wspólnego z imprezą Zjedn. Prac. Niewidomych,

KTÓREGO PROTEKTOREM BYŁ P. WOJEWODA JASZCZOŁT.

Otrzymałmy następujący list z proś bą o umieszczenie:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dochodzą nas wiadomości, że wielu o bywateli Łodzi czuje się dotkniętymi treścią pism jakie wysyła kierownik wydziału pro pagandy na Województwo Łódzkie Zjedno czenia Pracowników Niewidomych. Ponieważ na pismach tego Zjednoczenia jest umiesz czony stempel ze słowami: „przy Związku Harcerstwa Polskiego” wiele osób sądzi, że jest to impreza prowadzona przez nasz Zwią zek i pozostaje pod naszą opieką. Niniejszem

dla uniknięcia nieporozumień, stwierdzamy, że ze Zjednoczeniem Pracowników Niewido mych nie mamy nic wspólnego, że udzieliliś my wprawdzie temu zrzeszeniu gościny w na szym lokalu, którą zresztą obecnie wypowia damy, ale nie pozostawaliśmy nigdy w żad nej z niem łączności organizacyjnej.

W nadziei, że Pan Redaktor zechce u mieścić list niniejszy w poczytnym swem piś mie, piszemy się z poważaniem.

(-) Tadeusz Kamieński

(-) Ant. Olbromski.

Oplaty za centralne ogrzewanie i windę

NALEŻY UISZCZAĆ KWARTALNIE Z DOŁU.

Wynagrodzenie za centralne ogrzewa nie na podstawie ustawy o Ochronie Lokato rów oznacza się osobno według rzeczywi stych kosztów, przypadających na dane po mieszczenia w stosunku do ich pojemności.

Na dzień 1 stycznia wynajmujący mo że żądać zaliczki w wysokości 25 procent domniemanych kosztów. Ostateczne oblicze nie kosztów następuje najpóźniej 1 maja we dług książek i dowodów, które wynajmują

cy na żądanie najemcy niezwłocznie winien przedłożyć.

Wynagrodzenie za używanie dźwigów, (wind) osobowych oznacza się również oso bno według rzeczywistych kosztów i pobiera się co kwartał z dołu od najemców, ko rzystających z tych urządzeń. Najemcy, zaj mujący mieszkania od 1 piętra wzwyż, nie mogą się uchylać od ponoszenia wspólnych kosztów za używanie dźwigu. (o)

—oOo—

Drobni kupcy województwa łódzkiego

PROTESTUJĄ PRZECIWKO NIE DEMOKRATYCZNYM WYBOROM
DO IZB HANDLOWYCH

W dniu wczorajszym obradował w Ło dzi zjazd delegatów związków drobnych kup ców i handlarzy z całego województwa. Przedmiotem narad była w pierwszym rzę dzie konsolidacja organizacji drobnego ku piectwa, a to w związku z podjętymi już w tej sprawie pertraktacjami. W celu ostatecznego połączenia się wymienionych organizacji wy brano specjalną komisję porozumiewawczą,

która zajmie się opracowaniem ostatecznego statutu. W wyniku narad postanowiono wy stąpić do czynników miarodajnych z dekla racją, w której wypowiedziano się przeciw ko ordynacji wyborczej do izb przemysłowo handlowych i kooptacji, domagając się pow szechnych i demokratycznych wyborów do izb. (E)

